

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZERCHA przy Głównym Ryнку Nr 468.

Pieniądzo przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjno pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 21 października.

Przypominają sobie bez wątpienia czytelnicy, zajście między Francją i Portą, które poprzedziło upadek Reszyda-Paszy. Powodem do tego pierwszym była chęć, jaką okazał minister marynarki tureckiej oglądania okrętu *Charlemagne* żaglowego wojennego parowca. Na ten sam nowy sposób, jeżeli być może jeszcze doskonalszy, zbudowany jest okręt wojenny *Napoleon*, niedawno z warsztatu spuszczonego, na którym w co dopiero ukończonej podróży wjeżdżał do Tulonu Książę-prezydent, o którym tyle pisały dzienniki francuskie. Tę samą wreszcie budowę ma świeżo wykończony okręt, na pamiątkę straty, jaką poniosła Anglia, *Wellingtonem* przewany, największy na świecie, bo mający 140 dział wielkiego kalibru, a będący o sile 700 koni.

Nowa więc trudność w mechanice zwyciężoną została; użycie parowców w marynarce wojennej przestało być podrzędne. Główna przeszkoda leżała w kołach i w pokryciu jakiego wymagały. Czyniła ona niepodobnym prawie ich uzbrojenie i zastosowanie żagli. Usunął ją wzupelnym wynalazek motora w kształcie śruby (*hélice*) ukrytej; pozwalający okrętom być uzbrojonymi i ożaglowanymi jak zwykłe okręta wojenne, a nadto, dający im wszelkie korzyści statków parowych. Śruba będąc całkiem ruchomą, ulega w wodzie prądowi wody, zmienia kierunek stosownie do fali, nie tracąc siły pary przez sta-

wianie oporu. Dla tejże samej przyczyny, para w podobnej budowie nie przeszkadza rozwinięciu żagli stosownie do wiatru. Szybkość pochodu jest składowa z obu czynników, a cisza nie wstrzymuje, ani wiatr przeciwny. Przechyłości okrętu są obojętne, bo ściany są wolne. Machina i działacze pary są zabezpieczone od działania kul armatnich. Słowem, jakkolwiek budowie tej zarzucają niektóre wady, co do długości i ciężkości w okrętach jakich wymaga, bo nie doskonałym być może, zgadzają się jednakowoż wszyscy, że wynalazkiem tem wojna morska niesłychanie ułatwiona została.

Ale czyż podobne ułatwienia nie znalazłaby także wojna lądowa? Nie mówimy o kolejach żelaznych, owych parowcach siły zbrojnej, o telegrafach, owych powietrznych adjutantach wojska, ale wspomniemy tylko o jednym wynalazku, jakiego przed parą laty byliśmy świadkami. Karabiny strzelców strzelają celnie o 600 kroków; donoszą do 1,000. Utrzymywali nam wojskowi, że takiego ognia żadna artyleria wytrzymać nie jest w stanie; że tyraliery spędzić mogą baterję z pozycyi.

Wszystkim tym wynalazkom na lądzie i na morzu brakuje tylko doświadczenia, brakuje krwawej sankcyi czyli wojny, i zdaje się długo brakować powinno, sądząc z usposobienia nie tylko rządów, ale całego świata. Usposobienie to objawia się ciągle i wszędzie. Wszystko przema-

wia za pokojem. Niech nam wolno będzie zacytować dwie ostatnie w Europie skazówki. Mowa księcia prezydenta w Bordeaux z oklaskami przyjętą została we Francji, w innych krajach powszechnie zadowolenie wywoła. Dzienniki angielskie donosząc, że imię Wellingtona otrzymał wspaniały parowiec, i chępiąc się nim słusznie, zastrzegły sobie wyraźnie, aby nikt w tem nie chciał upatrywać prognostyku; przeciwnie, że mają pewną nadzieję, że nigdy *Napoleon z Wellingtonem* nie spotkają się na morzu, chyba dla zamiany strzałów pozdrowienia.

Gdybyśmy się nie obawiali zarzutu, że chcemy robić paradoksa, powiedzielibyśmy, że nas ta pozorna anomalia między duchem wojennym wynalazków, a usposobieniem umysłów spokojnym nie dziwi wcale, że właśnie w ułatwieniu coraz większem prowadzenia wojen, widzimy coraz większe utrudnienie, aby te mogły mieć miejsce. Anomalia jest tylko pozorna: ruch o którym mówiliśmy pisząc niedawno o wystawach, usuwa ją w części. Wynalazki te należą do niego niewątpliwie. Mają wszystkie jego cechy, bo należą do wszystkich. Są kosmopolitycznymi, bo są wynalazkami, ale nie sekretami. Oszczędzają czas, niweczą granice, centralizują siłę, ograniczają środki, budzą przemysł i konkurencyą, wymagają kapitałów, owych najsilniejszych pokoiu stronników... Osadzone na nich działa i bagnety nie wydają się jakoby strażnice pilnujące wielkiej

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## KSIĄŻE LUDWIK NAPOLEON BONAPARTE

## W SCHINTZNACH.

(Dokończenie).

Obiad w Schintznach, była to wykwinna i według najlepszych reguł sztuki *Vatela* zastawiona *table d'hôte* w pięknej i gustownie przybranej sali. Długi stół i wazki w formie podkowy mógł pomieścić do sta osób. Przy tym stole, każdy naznaczone sobie mił miejsce, które podczas pobytu w zakładzie zachowywał.

Gdy wszedł do sali, zastałem już wszystkich prawie gości zgromadzonych. Książę Bonaparte przechadzał się z p. Sismondi. Niebawem weszła też pani Potocka, sama tym razem, hrabia bowiem z synami wyjechali byli podobno na cały dzień do Argowii. Pospieszył ku niej z Księciem p. Sismondi, aby go jak widziałem tej damie przedstawić. Po chwili, dano na stół: zajęto krzesła. Obok hr. Potockiej usiadł Książę, dalej p. Sismondi. Naprzeciwko p. Sismondego było moje miejsce. Znowu więc przypadek mnie faworyzował i czynił świadkiem rozmowy.

W prawdzie, była ona tego rodzaju, że mi pozwalała od czasu do czasu dorzucić słówko. Szwajcaryja głównie dostarczała jej wątku. Osoby, które znały p. Sismondego, przypomniały sobie zapewne, że konwersacya ta zwykle w owym kraju gór i dolin męcząca i bezbarwna, w jego towarzystwie niesłychanie przybierała interes. Nikt może od niego nieznał lepiej historycznej strony Szwajcaryi, nikt z większą dokładnością nieopowiadał tradycyi starych zamków, ruin itp.; nigdy pamięć go niezawiodła, i potrzebne nazwisko było zawsze na rozkazy. Książę Bonaparte znacznie ją także ożywił, zwłaszcza, gdy przeszła do północnych kantonów, które tém więcej mnie interesowały, że do Bazylei udać się z Schintznach zamierzalem. Na uwagę pani Potockiej, że Książę znać musi doskonale te okolice, gdy szczegóły są mu tak dobrze wiadome, odpowiedział, że zna ją w samej rzeczy, potem dodał z tonem, gdzie się pewna melancholia przebiegała:

— Z resztą stamtąd na Francją spoglądać mi wolno. Zgadza się dziś wszyscy, którzy mają zaszczyt stać bliżej Księcia, że teraz mało bardzo mówi, co jak wia-

domo nieprzeszkadza wcale, aby nie był prawdziwie wymownym, to jest tak, jak teraz wymownym być potrzeba. Wierzę temu co piszą, ani się dziwię, czytając Księcia-prezydenta przemówienia. Różnicę, jaka w pewnym względzie istnieje, między wspomnieniem mojem z przeszłości a terażniejszością, wyłomaczyły spodziewam się dostatecznie kilka słów, któremi opowiadanie poprzedziłem.

Winien bowiem jestem powiedzieć, że o ile zapamiętam, książę Bonaparte w Schintznach, rozmawiał — wyraża się po prostu, bo i najlepiej — chętnie. Nie mówię tu o dyskusyi z p. Sismondi. W niej Książę mówił nierównie więcej od swego interlokutora i był niejako do tego zmuszonym. P. Sismondi w ważniejszych ustnych rozprawach był nadzwyczajnie w wyrazach oględny, wahający się, prawie nieśmiały, a to w przedmiotach nawet, w których prawdziwie był mistrzem. Książę prowadził zatem dyskusyę, był nierównie wybitniejszym i pozytywniejszym. Nie chcę przez to dać do zrozumienia, aby opinie Księcia miały mi się być wydawać wtedy dokładniejszymi i jaśniejszymi, ale to pewna, że myśli swe wyrażał jasno i z pewnością, dowodzącą przekonania. Można się było na nie niezgadzać, uważać je za niepodobne, ale nie można było nierozumieć. I dla tego wyżej dodałem, że różnica między tém co piszę, a tém o czém dziś zapewniam, pod pewnym tylko względem istnieje. Praktyczną wymowę kazało przewidywać ówczesne wyśłowienie; małowówność zaś, aż nadto objaśnia zmianą położenia.

Nie o dyskusyi przeto politycznej mówię, utrzymując, że Książę rozmawiał chętnie w Schintznach, ale o rozmowie, która przy obiedzie miała miejsce między nim, panią Potocką i panem Sismondi. Chociaż z resztą, gdyby kto pomyślał, że miał za sąsiedztwo tak znakomitego człowieka i tak rozumna panją, zarzucił, że to niczego nie dowodzi, zarzutu bym nie zbijał.

Po obiedzie zbliżył się ku mnie Książę i oświadczył, że p. Sismondi do mnie go odesłał, jako do tego, który najlepiej mu wskazać potrafi dawnych wojskowych z armii cesarskiej, będących w zakładzie. Poznałem nieoszacowaną dobroć p. Sismondego. W kilku słowach opisałem Księciu, tych trzech panów, których już znał czytelnicy.

— Czy są j szcze tutaj? spytał.  
Wiele gości opuściło już było salę.  
— Hrabiego de R.... niema dzisiaj w Schintznach, odpowiedziałem, Major już się wymknął zwyczajem swoim na fajeczkę, ale pułkownik Rederer stoi ot tam przy

oknie.

— Chodźmy do niego, rzekł Książę.

Widząc, iż zmierzamy ku niemu, postąpił kilka kroków pułkownik.

— Wszak z panem pułkownikiem Redererem mam honor mówić? rzekł Książę.

— Tak jest, a zaszczyt tego pytania czyni mi synowiec Jego Cesarskiej Mości, odpowiedział pułkownik.

— Mogę ci zaręczyć panie pułkowniku, odparł Książę, że rachuję do dni szczęśliwych w życiu mojem te, w których mam sposobność poznać jednego z walecznych towarzyszy mego stryja.

— Z najwierniejszych niezawodnie, Mości Książę, rzekł pułkownik.

Nastąpiła dość długa rozmowa, w niej krótki opis bitwy pod Walencyą.

— Pozwól mi pułkowniku, rzekł na pożegnanie Książę, uściśnić tę rękę która się tak łatwo bez drugiej obejść potrafiła kiedy chodziło o sławę i Francją.

— A którą, honorem ręczę, z ochotą dzisiaj oddałbym za szczęście oglądania raz jeszcze Cesarza, odrzekł pułkownik Rederer, ściskając z rozczuleniem dłoń, którą mu podał był książę.

Cóż za urok myślałem sobie wtedy, miał ten wielki człowiek, aby tak niezatarte przywiązanie, w sercach swych żołnierzy zostawił! co za siła jego pamięci w tych co pod jego rozkazami służyli! Ale myśli moje nie sięgały tylko wojska i to cesarskiego wojska...

— Gdzie mieszka hrabina Potocka? spytał mnie Książę gdyśmy wychodzili z sali, niechcesz pan ze mną oddać tej damie wizyty?

— Z największą chęcią, i zaprowadziłem go do mieszkania p. Potockiej.

Zastaliśmy u niej p. Sismondego. Kilka słów powiedzianych przez księcia przy obiedzie, które tyle smutnego zawierały uczucia, były powodem pani Potockiej do zwrócenia pogadanki na Francją. Książę oświadczył, że nie tylko zakaz, broniący mu wejścia do ojczyzny był smutkiem jego przyczyną, ale sama Francya. Widział bowiem że stan wewnętrzny, jaki się z rewolucyi lipcowej wywiązał, niedopisywał wcale temu czego Francya potrzebuje, nie był w harmonii ani z wolą ludu, ani z interesami kraju. Znowu więc polityka wystąpiła, z nią dyskusyja, ale na daleko obszerniejszym polu, niżeli u p. Sismondego. Zręcznie kierowana przez panią Potocką, przybierała rozmaitsze i wybitniejsze formy; a sama obecność kobiety wykluczała z niej ową specjalność i oglę-

warowni ogólnego pokoju?

Lecz kończymy, bo naciągać zbyt przedmiot do zdania raz rzuconego nie chcemy, wiemy zaś jak często polityka karze zbyt śmiało przypuszczenia.

## Korespondencya Czasu.

Wiedeń 19 października.

Nowa zmiana w gabinecie tureckim ma wyraźne znaczenie polityczne. Mehmed-Ali należy przez swe opinie do partii starowiernej. Powiadają, że łączy z tem wysokie pojęcie godności i niepodległości państwa od wszelkiego rodzaju zagranicznych wpływów. Jest nadto szwagrem Sułtana i ma wiele wzięcia w kraju, lubo o zdolnościach jego politycznych jest pewna wątpliwość. Na miejsce wielkiego Wezyra w teraźniejszych ciężkich związkach, potrzeba przedewszystkiem może tego przymiotu.

Baron Mayendorff wyjeżdża z pewnością 26 t. m. Konferencye celne z koalicyą otwierają się 20go t. m. Posłannicy już się zjeżdżają.

## Przegląd Polityczny.

Pełnomocnicy państw koalicyi darmstadzkiej zjeżdżają się już do Wiednia. Dotąd przybyli już p. Hermann za Bawaryę i p. Schimpff za Saksonię. Oczekiwani pp. Biegeleben za Darmstadt, Meyer za Kassel, Scholz za Nassau. Nazwiska delegowanych z Badenu i Württembergu, tudzież z nowego członka koalicyi Frankfurtu nie są dotąd wiadome. Utrzymują, że skoro pomiędzy rządami w Wiedniu reprezentowanymi nastąpi porozumienie, natychmiast rozpisaną będą zawezwania do wszystkich krajów Rzeszy o wysłanie delegowanych do traktowania nad unię celno-handlową całych Niemiec i Austrii. Gazeta *Freim. Sachs. Ztg.* powtórnie zaręcza, iż Austriya oświadczyła się być gotową do połączenia się celnego z koalicyą już z początkiem roku 1854 i zaręczenia za pewną ilość dotychczasowych dochodów celnych. Tymczasem urzędowy organ rządu badenkiego głosi, że Baden nie zobowiązywał się do niczego w Wiedniu. Urzędowa *Gazeta Hannoveraska* oznajmia zdanie swoje pod względem przyszłości sprawy celnej w ten sposób, że jeżeli między dwoma głównymi mocarstwami niemieckimi nie przyjdzie do zgody, nie pozostanie nic innego, jak tylko znieść traktat wrześnieowy i potwierdzić związek celny w dawnym swoim składzie. Widoczna, że rząd hannoverski radby tylko zważyć traktat handlowy zawarty z Prusami w roku zeszłym.

Sejm prowincjonalny poznański, zamknięty został 17go bieżącego miesiąca.

Opróżnione ministerium spraw wewnętrznych w Saksonii, objęte tymczasowo przez ministra spraw zagranic. p. Beust, połączone ma być z témże ministerstwem stałe, a ministerium oświecenia ma objąć wice-prezes sądu apelacyjnego w Dreźnie, Dr. Müller. Reszta ministrów, tj. pp. Rabenhorst, Zschinsky i Behr, pozostać mają przy swoich tekach.

Sejm księstwa Lippe-Deimold zwołany został na 20go b. m., celem obradowania nad projektem rządowym, pod względem przywrócenia konstytucyi z r. 1836.

Sejm brunszwicki zwołany na 1go listopada, odłożony został na 1go marca r. 1853, aby nie potrzeba drugiego zwoływać potem sejm w sprawie celno-handlowej.

Sejm księstwa Meklemburgsko-Schweryńskiego, zwołany jest na 18go listopada do Malchyna, i tylko nad budżetem naradzać się będzie.

Dekret senatu frankfurtskiego odbierający żydom prawa polityczne, rzucił popłoch na ich współwyznawców po całych Niemczech. Trzydziestu-trzech zamożnych Izraelitów frankfurtskich założyło protest przeciw pomienionemu dekretowi.

Podajemy niżej treściwy opis wjazdu księcia prezydenta do Paryża, który i dzisiaj jeszcze wyłącznym jest wszystkich dzienników zajęciem. Sprawozdania belgijskiej *Independance* w tém się zgadzają, że chociaż zapół nie wszędzie był równy, to przecież nigdzie niepostrzeżono żadnego objawu niechęci lub opozycyi.

Mnóstwo zresztą krąży anegdota, świadczących, że książę z przyjęcia jakiego doznał w stolicy, zupełnie jest zadowolony. Wsiadłszy w dworcu kolei żelaznej rzekł do otaczających: „Panowie przyjmujecie mię jako tryumfatora, a przecież żadnych niewygrałem bitew“. Przy wjeździe do Tuileryów zaszły księciu drogę dziewczęta z bukietami, które z taką natarczywością rzuciły się ku niemu, że aż koń księcia skoczył w bok, i dzięki jedynie biegłości swojej w konnej jeździe, utrzymał się na siodle. „W całym moim pochodzie, rzekł książę wróciwszy, wstrzymany byłem samemi tylko kwiatami“. W dworcu kolei, książę odłożywszy na stronę wszelką etykietę, uściskał najserdeczniej pana de Morny, a stojącemu obok redaktorowi *le Pays* panu de la Gueroniere, wieszował jego artykułu o mowie w Bordeaux; wsiadając zaś na koń wymówił sobie, aby orszak jenerałów na dziesięć kroków za nim postępował. „Jeżeli ma być zamach, rzekł książę, chcę sam jeden zginąć“. Szczegół ten bardzo przychylnie na wszystkich widzach sprawił wrażenie.

Wypocząwszy w zamku Tuileries, Ludwik Napoleon udał się do Elizeum, a na noc do Saint-Cloud.

Królowa angielska wróciła 15go z zamku Balmoral do Windsor. Tegóż dnia odbyła się półtrzeciogodzinna rada gabinetowa, na której uchwalono stanowczo zwołanie parlamentu na dzień 4ty listopada.

Po tej naradzie, poseł rossyjski miał długą konferen-

cyą urzędową z ministrem spraw zagran. lordem Malmesbury. Przedmiotem jej były jak mówią zawładnięcia w Heracie, które spowodowały już kilka not dyplomatycznych ze strony Rossyi.

*Morning-Herald* ogłasza list znanego przywódcy liberalnego stronnictwa, p. Hume, w którym tenże oświadcza, że dążnościom reformatorskim lorda John Russell, tak na polu religijnem jak i politycznym żadnej niedaje wiary, i że stronnictwo liberalne tak samo z whigami jak i z torysami stać musi w opozycyi.

Depesza telegraficzna z Brukselli donosi jako ogłoskę, że kombinacya ministeryalna z panem Brouckere na czele, na nowo się zawięzuje.

Dekretem królowej hiszpańskiej, dzieci księcia Montpensier uznanymi zostały za infantów hiszpańskich.

Espartero który bawi w Logrono, nieotrzymał pozwolenia przyjazdu do Madrytu. Podobnie jen. Narvaez używający kąpieli morskich za zezwoleniem rządu, otrzymał nakaz powrócenia do Loja, i nie opuszczenia tego miasta bez zezwolenia władz.

Ministerium hiszpańskie naradza się nad zwołaniem kortezów na 19go listopada. Wieści na nowo krążą o zmianie gabinetu.

Misya hrabiego Bachiochi, mistrza ceremonii przy księciu Ludwiku Napoleonie do paszy egipskiego, o której tyle wieści krąży, przypisując jej wysokie znaczenie polityczne, ma mieć trzy sprawy na celu, tj. układ względem przeniesienia Abdelkadera do Egiptu i trzymania go tam na oku; koncessyą na korzyść Saída paszy, który był powodem mimowolnego nieporozumienia się, i otrzymanie pozwolenia na wywiezienie niektórych starożytności z okolic Memfis, odkrytych niedawno przez jednego Francuza, a których wywóz jest zakazany. Wielu wszakże mniema, że powyższe sprawy były tylko pozorem, pod którym ukrywają się polityczne zamysły.

Celem dokonania czynności uwolnienia gruntowego w W. Księstwie Krakowskiem, nakazało ministerium utworzenie trzech komisji okręgowych, które w listopadzie urzędowanie swoje rozpoczną. Do każdej z tych komisji należeć będzie oprócz urzędnika skarbowego przez ministerium delegowanego, jeden polityczny urzędnik konceptowy, jeden sądowy i jeden obrotunkowy.

Lwów 18 października. W dalszym ciągu dawniejszych doniesień, spieszmy podać do wiadomości publicznej, że według nadesłanych w pierwszej połowie bieżącego miesiąca odnośnych raportów nie tylko nie wydarzył się w tym kraju żaden nowy wybuch zarazy na bydło, lecz przeciwnie zaraza zaczyna już ustawać, gdyż rzeczywiście istnieje już tylko w 4ch miejscach Czortkowskiego i w jednym miejscu Złoczowskiego obwodu.

dność, w jakich się chętnie między ludźmi głębiej rzeczy biorącymi zamyka. Ztąd też rozbiór interesów krajowych mniejszą nierównie odgrywał rolę, za to wola ludu francuskiego, jego instynkta, dążności, nierównie większe. Konstytucya lipcowa, na którą mocno uderzał Książę, a którą dość słabo bronił p. Sismondi, wyprowadziła wreszcie kwestyą reprezentacyi. Jakkolwiek obrona p. Sismondiego była słabą, była jednak co do zasad dosyć mocną, aby pani Potocka dostrzedz mogła w zdaniach użytych przez Księcia na poparcie czynionych zarzutów, coś nakształt głosowania powszechnego. Podejmując z bystrością sobie właściwą to spostrzeżenie, wyrzekła słowo *suffrage universel*, które wówczas zdawało się jeszcze wyłączenie do Russa należeć, i spytała się Księcia, czyliby takowy za niepodobny nie uważał?

Na zapytanie odpowiedział z zwykłą spokojnością, że w samej rzeczy niepodobienstwa nie upatruje żadnego, lecz że wykład opinii, które ma w tym względzie, jest za długi i suchy aby niemi chciał zajmować jej chwile.

Pozwól mi Książę, rzekł wtedy p. Sismondi, abym dla objaśnienia pani Potockiej, powiedział jej to co zrana mi jeszcze powtórzyłeś, o zasadach republikańskich.

A na co się pan niezgadzasz, rzekł Książę. I owszem, sam powiem to z chęcią pani hrabinie. Tak jest, mam przekonanie, że dążnościom Francyi odpowiadałaby najlepiej Rzeczpospolita na zasadach Cesarza mego stryja.

Tak zwykle wyrażał się Książę, gdy mówił o Cesarzu Napoleonie.

Przerwała się rozmowa... A cóż u licha! zawoła może niejeden z czytelników, znowu w najciekawszej chwili...

Prawda; w najciekawszej dzisiaj, lecz nie wówczas powtarzam. Przerwała się, a raczej skończyła, lecz tym razem nie z mojej winy.

Powiedziawszy bowiem przytoczone powyżej słowa, wstał książę Bonaparte, a pożegnawszy panią Potocką i serdecznie ścisnąwszy za rękę p. Sismondiego, wyszedł.

Po chwili opuściłem i ja salon p. Potockiej, a zapalwszy cygaro znalazłem się pod kolumnadą. Na dziedzińcu stały konie Księcia trzymane przez grooma, obok nich Książę z Majorem. Ten ostatni zatrudniony był oglądaniem wierzchowców. Pływał w swym żywiole major i łatwo wycytać można było na jego twarzy zadowolenie znawcy.

Rozstawszy się z majorem, spostrzegł mnie Książę.

Niemiałbyś pan ochoty zrobić małej przechadzki? rzekł przystąpiwszy ku mnie i dobywając cygaro.

Służę Księciu, odpowiedziałem — niepotrzebuję mó-

wić czy byłem kontent.

— Więc dobrze, poszłę konie moje gościńcem, a my pójdziem piechotą. Spotkamy się z niemi, na zakręcie. Lecz pan sam powrócisz.

— Z największą chęcią; będę miał zaszczyt odprowadzić Księcia.

Dawszy stósowny rozkaz służącemu, Książę zapalił cygaro, wziął mnie pod ramię, i wyszliśmy.

Z uprzejmością wypytywał mi się w drodze, o miejsce urodzenia, moje położenie, nauki i inne szczegóły. Zdawało mi się że te, które mu o ówczesnej Rzeczypospolitej krakowskiej dać byłem w stanie, interessowały go bardzo. Wspominał bardzo chwalebnie o Polakach, jako o wiernych towarzyszach sławy jego stryja. Mówił następnie o pobycie Cesarza w Polsce. Na szczęście, nie dawno czytałem był wtedy Bignona, z którym nie zawsze zgadzał się w zdaniu Książę. Zawsze jednak świeża pamięć tego dzieła, pomogła mi do utrzymania rozmowy, której polityka Cesarza Napoleona była przedmiotem.

Mineło też niebawem dobre półgodziny, i spostrzegłszy konie czekające na wyznaczonym miejscu.

— Powinienbyś mnie pan odwiedzić w Thun, rzekł z dobrocią, pogadaliibyśmy z sobą więcej.

Podziękowałem za tak łaskawe zaprosiny, ale oświadczyłem, że bałbym się narzucać moją osobę w chwili, gdzie rewia wiele czasu zajmować mu będzie.

— O nie wcale, proszę mnie odwiedzić i to na dni kilka. Z resztą, dodał, nawet na rewii nie będę tak bardzo służbą zatrudniony, abym dużo wolnego nie miał czasu.

Kilka pytań które o wojsku szwajcarskiem zrobiłem doprowadziły nas do koni. Pożegnał mnie Książę, postąpił kilka kroków, lecz z wróciwszy się nagle:

— Czy znasz pan moją matkę? spytał.

— Nie Mości Książę, nie miałem nigdy szczęścia widzieć nawet Jej Królewskiej Mości.

— Gdziekolwiek ją pan spotkasz, przedstaw się jej, rzekł Książę.

Nieomieszkać wypełnić tak zaszczytnego rozkazu, jeżeli Książę jesteś tego zdania, że dzień dzisiejszy otworzy mi wstęp na pokoje królowej.

— Tak jest, zamelduj się pan w moim imieniu.

To powiedziawszy Książę wskoczył lekko na siodło, pozdrowił mnie ręką, i puścił się galopem rzuciwszy te wyrazy:

— Do zobaczenia w Thun.

Patrzałem za nim dopóki nie zginął mi z oczu. Major

przypomniał mi się z swoim wykrzyknikiem, gdy Książę podobnym galopem wjeżdżał rano na dziedzińiec w Schintznach. Czyliż wtedy myśleć mogłem aby Książę Ludwik Napoleon Bonaparte, którego chcąc poznać do niewinnego uciekałem! się fortelu, podobne mi rzucił w wieczór pożegnanie? Jakiegoż to dziwnego zbiegu okoliczności na to trzeba było! Przypadek, i sam tylko przypadek kiedy chce, z piasku biecze kręci, pomyślałem sobie.

Wracając, blisko już kąpielnego zakładu, spotkałem państwa Sismondych i panią Potocką idących na zwyczajną wieczorną przechadzkę.

— A cóż, kontent jesteś ze mnie, rzekł śmiejąc się p. Simondi, zrobiłem ci niejako cynceronem Księcia Bonapartego w Schintznach.

— Domyśliłem się zaraz, i bardzo panu za dobroć jego jestem obowiązany. Lecz byłbym mu więcej jeszcze, gdybyś mi pan chciał zdanie swoje otworzyć, co sądzisz o tem właśnie Księciu przekonaniu które było głównem jak mi się zdawało jabłkiem niezgody.

— W samej rzeczy, odpowiedział p. Simondi. Żałuję Księcia Bonapartego, żyje w illuzjach. Rzeczpospolita jest niepodobną we Francyi, a bonapartyzm przestał być stronnictwem. Zresztą pogodzić się zasady tych opinii nie dadzą.

Gdyby kto spytał się był wtedy wszystkich ludzi politycznych we Francyi, a nawet tych, którzy w pismach republikańskie objawiali opinie, tę samą podobno otrzymałby był odpowiedź.

Okoliczności nie pozwoliły mi udać się do Thun.

W r. 1849 w miesiącu grudniu, a zatem trzynastcie lat i pół od dnia który opisałem, Książę prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, przejechał szybko koło mnie w Paryżu. Znalazłem go o ile z jednego rzutu oka sądzić mogłem, bardzo zmienionym. Lecz jakże odmienną była Francya?... Była Rzeczpospolitą z powszechnem głosowaniem.

W dwa lata później jeszcze, gdyby był żył p. Simondi nie byłby się już pytał: czy może się zgodzić Rzeczpospolita z zasadami cesarskimi?... byłby sobie postawił pytanie:

Jak długo?...

MAURZYC MANN.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych okazuje się zresztą, że zaraza na bydło podczas ostatniego grasowania w kraju koronnym w 4ch obwodach i 17tu miejscach liczących 3311 sztuk bydła dotknęła w ogóle 717 sztuk, z których 206 wyzdrowiało, 463 odeszło, 17 dla konstataowania i uśmierzenia zarazy zabito, a 31 w wymienionych wyżej 5ciu miejscach pozostało jeszcze w stanie choroby.

Wiedeń 19 paździer. J. C. Mość przeniesie się do Zamku dopiero w początkach przyszłego miesiąca na zimowe mieszkanie. Z powodu wcześniejszego niż program zapowiadał przyjazd N. Pana, wielu członków rodziny cesarskiej zmieniło również projektu podróży. Rodzice J. C. Mości przedłużą pobyt swój w Schönbrunn.

— Rozkład poborowy wojskowy w marcu mający być rozpisany, nastąpi na podstawie obliczeń statystycznych nakazanych przez ministerium, które mieszczą w sobie rezultata ostatniego poboru wojskowego i w których obrachowano ludność wedle wieku i rekrutów dostawionych obowiązkowo, tudzież ochotników i tych, którzy dla wad fizycznych nie mogli być do wojska przyjęci.

— Zegluga parowa na Dunaju coraz się zwiększa. Z początkiem wiosny budować ma towarzystwo stonowych gabarów, które będą statkami parowemi holowane, bo dotychczasowa liczba statków przewozowych pod ciężary niewystarcza.

— Stępel od obwieszceń przynosi znaczne dochody od czasu dwuletniego trwania swego i przenosi znacznie dochód od stępla kart.

— Postanowiono przywrócić przyboczną gwardyę węgierską; na koszary oddadzą jej znowu pyszny pałac koło Burgthor. Większa część dawnych gwardystów miała udział w rewolucyi, w skutek tego gwardyę usunięto a pałac żandarmeryi oddano. Dowody wierności, jakie Węgry dały znowu w ostatnich czasach, wyrodziły myśl przywrócenia tej gwardyi, zmieniają tylko zasadę organizacji. Dotąd członków tej gwardyi wybierano z pomiędzy zdolnych wysłużonych oficerów, jak to dotąd robią w gwardyi niemieckiej. Gwardya przyboczna w Roska, przed kilku dopiero latami zwinęta, także ma być przywrócona.

### Królestwo Polskie.

Warszawa 19 października. Rada Administracyjna Królestwa postanowiła co następuje: Wyrzeczona postanowieniem Rady Administracyjnej, z dnia 27 kwietnia r. 1838, konfiskata majątku Augusta Chachulskiego, przez wzgląd, że on w czasie rewolucyi 1831 r. zachował się spokojnie, i jedynie uciekł za granicę, unikając odpowiedzialności kryminalnej jako obwiniony o współnictwo w zbrodni morderstwa dokonanego na osobie Szczawińskiego, w drodze polskiej niniejszem cofnięta zostaje na podstawie zasad postanowieniem, z dnia 29 czerwca 1841 r. wskazanych. Wyżej wymieniony Augustyn Chachulski, na mocy niniejszego postanowienia, od daty dzisiejszej przywrócony zostaje do używania praw cywilnych.

— Wczoraj zachorował w Warszawie na cholereę osób — wyzdrowiało — umarło 3, pozostaje —.

### Niemcy.

Urzędowa Gaz. *Hannoverska* nader jasno i trafnie maluje obecny stan sprawy celnej w Niemczech w następujących wyrazach:

„Jeżeli nadzieja utrzymania Związku celnego, jaką Prusy wedle ostatniego swojego okólnika, żywią jeszcze, opiera się jedynie na tem, że rządy koalicji wypełnią wreszcie warunki stawione przez Prusy, w tedy spotka ją zawód z pewnością. Również tak dobrze nie można oczekiwać, iżby się koalicja bezwzględnie warunkom pruskim poddała, jak aby Prusy od nich odstąpiły; trzeba wreszcie przyjąć jako konieczność, że odnowienie Związku celnego w połączeniu się jego ze związkiem podatkowym (Hannower, Oldenburg, Brema i t.), a z zupełnym wyłączeniem Austrii, nie da się doprowadzić do skutku. Nie można też tym mniej liczyć na przystąpienie do Prus kilku z dotychczasowych członków związku celnego; takowi związani są bądź to nowymi umowami, bądź też inne rządy usiłowałyby przeprowadzić myśl, że Związek celny istnieje, a Prusy tylko zeń wystąpiły przez wypowiedzenie swoje. Zamysł ponowienia i rozszerzenia związku celnego z niewielką państwami tak dobrze by napotkał nieprzełamane trudności jak i z wieloma bez Austrii, oba te projekta podobneby wywołać musiały zająścia. Wielka również jest wątpliwość pod względem utworzenia nowej grupy celnej ze strony państw koalicyjnych aż do zupełnego a dziś jeszcze nie wykonanego połączenia się ich z Austrią, sama nawet Austrija nie życzy sobie tej nowej grupy celnej, a *Gazeta Vossa* donosząc o tem, twierdziła zarazem, żeby się temu Austrija w porozumieniu nawet z Rosją sprzeciwiała. Słusznie to odzywano się już gdzieindziej, że rozstrzygnięcie sprawy celnej na drodze pokoju, założyć będzie jedynie na odstąpieniu ze strony Prus od traktatu wrzesniowego, a utrzymaniu Związku cel-

nego w dotychczasowym składzie jego, lub też za porozumieniem się między obiema głównymi mocarstwami niemieckimi. Bieg sprawy postawił jednak i na tej drodze znamienite trudności. Obie strony przeciwne postawiły się rzeczywiście w takim położeniu, że nie wiadomo jak tu poradzić. Kiedy mówiono o kongresie wybranym przez handlujących i przemysłowców, a któryby jakiś rozjemczy zaprojektował środek, to zapomniano, że właśnie polityczna część tej kwestyi, a nie dająca się tu pominąć jest głównym jabłkiem niezgody; nikt nie przeczy dobrodziejstwom jakie pod względem materialnym łączą się z utrzymaniem i rozprzestrzenieniem dotychczasowych węzłów. Jeżeli zwraca się uwagę na związek niemiecki, nie należy zapominać, że właśnie i tam sżłoby rzeczywiście tylko o porozumienie się między dwoma mocarstwami...“

— Wyrokiem sądu kryminalnego drugiej instancji w sprawie hr. Henryka Arnima i byłego redaktora *Gazety konstytucyjnej* p. Bardeleben za wydrukowanie dwóch mów „nie mianych“, potwierdzony został wyrok 1ej instancji skazujący hr. Arnima na 300 tal. a p. Bardeleben na 100 tal. kary.

— Fryderyk Ludwik Jahn zwany starym Janem sławnym z czasów wojen napoleońskich, a wydobyty z ukrycia przez sejm niemiecki w Frankfurcie umarł w Freiburgu w 74 r. życia.

— Dziedziczny książę Ernest Sasko-Altenburski ur. w r. 1826 zaręczył się z księżniczką Agnieszką Anhalt Dessauską ur. 1824 r.

— Drugie rozporządzenie darmstadtckie o wężach pozwala nosić takowe urzędnikom, którzy dawniej w wojsku służyli.

— Rząd Kasselski odebrał 8 osobom konsensa na piwiarnie i kawiarnie za to, iż ci pozwolili w latach 1848 i 1849 odbywać u siebie polityczne zgromadzenia. Rada miejska oparła się wykonaniu tego postanowienia i założyła przeciw niemu protest ze względu, iż na mocy prawa jej tylko służy moc wydawania i odbierania konsensów.

— Księgarz Göpel w Stuttgardzie aresztowany został za to, iż w czasie zabrania u niego jednego z pism treści politycznej, nie dozwolił policyi przeglądać swoich ksiąg handlowych w celu dowiedzenia się komu tenże przesłał kwestyjonowaną broszurę.

— Jen. Lanoriciere, bawiodni kilku w Frankfurcie n. M. otrzymał on kartę pobytu na 2 tygodnie i czeka na księcia Joinville i księżnę Orleańską. Poseł francuski żądał, ale nadaremnie jego wydalenia.

### Dania.

Sprawa następstwa tronu w Danii przesła z pola dyplomatycznego na drogę ustawodawczą. Sejm w Kopenhadze zagajony przez ministra-prezydenta pod chorobę króla odczytane miał sobie pismo królewskie, dotyczące przedmystykiem tego przedmiotu wraz z zaprojektowaną zmianą konstytucyi pod względem powołania na następstwo tronu księcia Chrystyana Glücksburskiego. Wszyscy krewni bliżsi i dalsi zrzekli się na jego korzyść praw do tronu duńskiego wyjąwszy księcia augustenburskiego, który zdaniem niemieckich prawników najbliższe ma do tego prawa, ale właśnie w skutku ostatniej wojny został wygnany i pozbawiony nietylko praw dziedzicznych, ale nawet prywatnego mienia swego.

W tych dniach rozpoczyna się obrady nad sprawą następstwa, a lubo nie ulega wątpliwości, iż rezultat ich wypadnie powoli rządowi już przez samą nienawiść ku przywódcom powstania niemieckich prowincyj monarchii, do których głównie liczy się książę augustenburski, wszakże podług wszelkiego prawdopodobieństwa, z okazji sprawy następstwa t onu przyjdzie mowa o niedawnym małżeństwie króla.

Donosiliśmy w swoim czasie, iż w podróży królewskiej w sierpniu odbytej, hrabina Danner żona króla towarzyszyła mu, nigdzie wszakże urzędownie przyjmowaną nie była, kilka objawów prywatnej przychylności ku niej mile widziane były przez króla, ale małżeństwo to nie uznane dotąd, ignorowane przez możnych, nienawidzone przez lud, może być jeszcze powodem wielu kłopotów, i ono zapewne jest przyczyną krążących obecnie wieści o złożeniu korony jak skoro książę Glücksburski uznany będzie następcą tronu i głową przyszłej dynastii. Nie od rzeczy przeto będzie powiedzieć kilka słów o hrabinie Danner, które wyjmujemy z obszerniejszego rozbioru pism o niej, umieszczonego niedawno w *Gaz. augsburskiej*.

Trzydzieści dwie broszur wyszło, których przedmiot mniej więcej stanowi hrabina Danner; niektóre z nich w tysiącnych rozszły się po kraju egzemplarzach, a polemika trwać będzie pod tym względem tak długo, dopóki wywyższenie hrabiny na najpierwszy szczebel nie zmusi jej przeciwników do milczenia, lub ustąpienie króla z tronu nie wytraci im z rąk pióra zdzierającego się bezużytecznie. Z pism częściowo przez *Gazetę Augsburgską* przytoczonych dowiadujemy się, iż żona króla duńskiego zwała się Ludwika Rassmussine, która ze ślickich teatralnych desek, przechodząc różne koleje losu, doszła aż do stopni tronu i kto wie czy jeszcze na nim nie

zasiedzie. Służ królewski odbył się skrycie zaraz po zwycięstwie pod Idstedt, gdzie naród duński po wielkich natężeniach, upojony zwycięstwem mało dał baczenia, zwłaszcza że mimo najdemokratyczniejszej konstytucyi, zadawniały wyobrażenia monarchiczne stawały między dworem i narodem nieprzebytą zaporą. W ostatnich dopiero czasach kiedy sprawa następstwa żywo zajmować zaczęła umysły, poruszono małżeństwo królewskie. Arystokracja wystąpiła z nienawiścią ku niej z samej zasady rasowej, stan średni z powodu naruszenia ustaw krajowych, które nie znają małżeństwa na lewą rękę, lud zaś dla tego, że mu przy wolności mówienia i pisania, nastęrczyła się sposobność targnięcia się na wysoko postawioną osobę. Hrabina Danner ma lat 43, jest otyła i bynajmniej nie piękna, owszem ma postać żony mieszczanina niemieckiego. Posiada ona kilka języków, których z łatwością nabyła w podrózach swoich za młodu i nader zdrowe zdanie, które podobno nie było bez wpływu na gotowość króla w zaprowadzeniu konstytucyi najliberalniejszej może w Europie. Najzaciętsi jej przeciwnicy nie doznali nigdy jej zemsty, lubo sposobność do tego leży jej pod ręką.

Te kilka słów przyda się może do oceny stanu rzeczy w Danii, czy nastąpi abdykacja króla, czy uznanie jego żony królową, bo dzisiejsza niepewność, stawia dwór w przykrem położeniu i nie jest bez wpływu na sprawy krajowe.

### Francya.

Paryż 16 października. Dzisiaj o godz. 2ej z południa 121 salw działowych i uderzenie we wszystkie dzwony zwiastowało przybycie Ludwika Napoleona do stolicy. W wielkiej sali dworca kolei Orleańskiej w której wznosił się pod bogatym wezwaniem z orłem na przodzie tron z granatowego akşamitu, zebrane już były półgodziną pierwiej wszystkie władze. Po prawej stronie tronu Senat z prezesem swoim, księciem Hieronimem na czele, po lewej ciało prawodawcze pod przewodnictwem pana Billault. Ministrowie i prezes Rady Stanu na stopniach przed tronem, adjutantura z tyłu. Inne miejsca zapełniało duchowieństwo z arcybiskupem paryskim, sądownictwo, W. oficerowie legii honorowej ze swoim kanclerzem, sztab gwardyi narodowej, uniwersytet, prefekt policyi itd. Za nadejściem pociągu, książę Hieronim, ministrowie, arcybiskup i prezesi wielkich ciał państwa wyszli na peron dla powitania księcia prezydenta, który za wejściem do sali przyjęty został okrzykiem „niech żyje Cesarz!“ Książę stanął w pośrodku sali i witając otaczające go osoby, pana de Moray uściskał. Następnie wysłuchawszy i odpowiedziawszy na przywitalną mowę arcybiskupa, udał się do przyległej sali, zkad po krótkim odpoczynku wyszedł na dziedziniec i wsiadł na koń. Minister wojny, generałowie i adjutanci sami mu towarzyszyli.

Pochód przez bulwar de l'Hopital odbył się wśród okrzyków wojska i delegowanych z korporacji 12go okręgu Paryża. Za przybyciem orszaku na plac Bastylli, prefekt Sekwany p. Berger na czele municypalności miał przemowę osnowaną na wyrażeniach ostatniej mowy księcia prezydenta w Bordeaux. Po nim przemówił p. Delangle prezes rady municypalnej... Od placu Bastylli wspaniały pochód rozwinął się już w całej okazałości. Otwierała go gwardya narodowa konna pod dowództwem pułkownika markiza Coulaincourt; za nią jechał wódz gwardyi narodowej jen. Lawoestine z licznym sztabem, dalej: pułk huzarów; jen. Magnan komenderujący armią paryską ze sztabem; następnie dwa pułki strzelców konnych, szwadron gidów i adjutantura księcia; Ludwik Napoleon, w mundurze jeneralskim, z wielką wstęgą legii honorowej, jechał sam, na dziesięć kroków przed orszakiem jenerałów w liczbie około 70, i mnóstwa obcych oficerów. Za nimi postępował drugi szwadron gidów, dwa pułki ułanów, dwa dragonów, 2 kirasyerów; dalej bateria artyleryi, 2 pułki karabinierów i konna gwardya republikańska. Przepysny szwadron żandarmeryi Sekwańskiej zamykał pochód.

Cała ludność stolicy i przyległych okolic wylała się na bulwary i ulice przyległe Tuilleryom. Dostyc powiedzieć, że około 350,000 obcych przybyło na dzień dzisiejszy do stolicy, aby sobie wyobrazić jak ogromny być musiał ścisk tłumów na tej całej przestrzeni. Przyjęcie w dzielnicach zwłaszcza robotczych było entuzjastyczne, okrzyki „niech żyje Cesarz!“ rozlegały się w tej stronie, a kobiety powiewały chustkami. Na bulwarach Monmartre, Włoskim i Magdaleny, przyjęcie było nieco zimniejsze. Zaden nieszczęśliwy wypadek niezakłócił publicznego porządku; parę tylko drobniejszych faktów przechodzi z ust do ust. I tak mówią, że pewien legitymista aresztowany został za to, że przeszkadzał komuś innemu wołać „niech żyje Cesarz,“ a p. de C... przytrzymany na bulwarze włoskim przez gwardya narodową z Batignolles za nieodkrycie głowy w chwili przejazdu księcia prezydenta. Pierwsze piętro domu którego dół zajmuje sławna restauracya *Café de Paris*, jako niezamieszkałe, miało okna zam-

knęte. Gdy odzwierny niechciał usłuchać rozkazu urzędnika policyjnego aby je otworzył, posłano oddział pompierów, który w oknach się rozstawił, i aż do przejścia orszaku mieszkanie to zajmował. Wieczór znaczna liczba domów i wszystkie gmachy rządowe były oświetlone.

Zresztą najpiękniejsza jesienna pogoda przyczyniła się do uświetnienia dnia tego.

Z ostatniego sprawozdania banku francuskiego okazuje się, że w ciągu zeszłego miesiąca zapas gotowizny zmniejszył się w Paryżu o 13 milionów, w bankach filialnych o 10 mill., obieg zaś banknotów zwiększył się w Paryżu o 13 mill. na prowincyi o 6 1/2 mill. Cały zapas gotowizny wynosi dzisiaj 586 mill., banknotów w obiegu jest za 635 mill.

### Rossya.

Npan, dnia 21 września (v. s.), w czasie pobytu swego w Elizabetgradzie, znajdował się na kościelnej paradzie pułku kirasyerów i wysłuchał liturgii świętej w kościele Boga Rodzicy; poczem raczył odbyć przegląd 1go batalionu, oraz 8 i 9ej rot pułku Tomskiego strzelców, i znalazł oddziały te w wyborzym porządku. Następnie J. C. K. Mośc, raczył być obecnym przy strzelaniu do celu 1ej dywizyi artylerii konnej. D. 22 J. C. K. Mośc, raczył odbyć musztrę zebranych pod m. Elizabetgradem wojsk 1go rezerwowego korpusu jazdy, wraz z artylerją, i znalazł wojska te w celującym pod każdym względem stanie i w odznaczającym się porządku.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 paźdz. Wczoraj 15to-letni uczeń krawiecki Z. idąc rynkiem, tknięty został apopleksją i natychmiast żyć przestał.

— Prawie corok pod zimę, kiedy kopią glinę, zdarzają się przypadki zasypania przez nieostrożne wybieranie jam w obsuwistym gruncie. W tych dniach 4 młode dziewczęta i jedna kobieta wybierając glinę w Zabierzowie zasypane zostały. Dwie dziewczyny zdołano jeszcze wyratować, reszta nie wróciła już do życia. Podobny wypadek zdarzył się w Witkowicach, gdzie ziemia zasypała jednego chłopca.

— Piszą nam z Jasielskiego: „Wyczytawszy w kronice Czasu wzmiankę o czarnej kości wielce pomocnej przy ukąszeniach jadawitych gadzin, a znając sposób przyrządzania takowej, powodowana ludzkością, pospieszam z udzieleniem tego sekretu, którego skuteczności nieraz doświadczyłam: bierze się nogi przednie wołowe od kolana do dołu, które odarłszy ze skóry, maczają się w bardzo gęstej glinie, tak, żeby się w nią grubo obrały, i następnie kładą się do pieca tak gorącego, jak na chleb razowy; gdyby po chwili glina cokolwiek popękala, należy powtórnie gliną zasmarować szpary, i potrzymawszy w piecu tak długo, jak dla upieczenia chleba razowego, wyjąć, i gdy ochłodnie, z gliny oskrobać, poczem użyć już można tej kości, przykładając na ranę odpowiedniej wielkości odłomek.“

— Składki na budowę posągu marszałka Radeckiego w Pradze doszły obecnie do 28,000 zlr., a licząc do tego 100 centarów spiżu ofiarowanego przez Cesarza JMei z dział na Piemencie zdobytych, okazuje się dostateczny fundusz na projektowany pomnik i czeskie towarzystwo sztuk pięknych poleciło już wygotowanie modelu. Sam posąg będzie roboty Emanuela, podstawa zaś Józefa Maxa.

— Czytaliśmy w dziennikach pruskich i w Lloydzie wiedeńskim, iż ktoś chciał w towarzystwie zabezpieczenia życia w Londynie znaczną summą zabezpieczyć życie ks. Ludwika Napoleona na dwa tylko miesiące, a pomimo znacznej premii przez niego ofiarowanej, bo 1 1/2% miesięcznie, zakład zabezpieczenia odmówił przyjęcia. Tymczasem triumfalny wjazd Księcia Prezydenta do Paryża przekonał, że zakład Londyński korzystny odrzucił zarobek.

— Tegoroczna opera włoska w Petersburgu złożona jest jak następuje: Mario i Tamberlick tenory, Ronconi i De Bassini barytony, Lablache i Tagliafico basisci. Panie Cruvelli, Medori i Marrai soprani, pani de Merie kontralto. Jest to dzisiaj niewątpliwie najlepsza w Europie trupa włoskich śpiewaków.

— Towarzystwo muzyczne holenderskie rozpięło konkursu na rozmaite kompozycje i uwieńczyło z pomiędzy wielkiej liczby nadesłanych następujące: 1) hymn na męskie głosy i dete instrumenta, 80 zlr. hol. 2) Uwertura, międzyakta i chóry do tragedyi „Lucifer“, przez J. van Vondel, 200 zlr. hol. 3) Sonata na organy, 40 zlr. hol. 4) Sześć pieśni na sopran, alt, tenor i bas, po 25 zlr. hol. W tém wszystkim niemasz nic szczególnego, ale gdy przyszło do rozpieczętowania nazwisk uwieńczonych kompozytorów, okazało się, że wszystkie nagrody przyznano jednej i tej samej osobie, tj. organiscie J. A. van Eyken z Amsterdamu.

— W dniu 29 z. m. w dzień Ś. Michała ogłosił Papież w apostołskim szpitalu Ś. Michała w Rzymie trzy dekreta beatyfikacyjne. Dwa z nich zawiadamiają, że niemasz żadnej przeszkody w beatyfikacji założyciela zakonu Passjonistów imieniem Paulo de la Croce, i zakonnika klasztoru Ś. Jana Bożego Juana Grande, zwanego Peccador. Trzeci dekret pozwala na rozpoczęcie procesu beatyfikacji franciszkanina Angelo Antonio Sandreani.

— Na przykładu Dobrej-Nadziei w tak nazwanym Waterkloof, głównym siedlisku Kafrow, miano odkryć żyły złote. Gdyby wiadomość ta się stwierdziła, trwająca od dwóch lat wojna z Kaframi skończyłaby się niebawem, bo jeżeli się oni

opierają nielicznemu wojsku angielskiemu, wszakże niezdolaliby się utrzymać przed napływem przybyszów z Europy.

— Wynaleziono sposób bielenia Gutta Perchi, co nowe pole otworzy przemysłowi wyrobu tego materiału. W Anglii zrobiono teraz próbę używania Gutta-Perchi na posadzkę, która nie zostawia nic do życzenia.

— Pan Krug z Niddy wyborny daje swoim czytelnikom źródłosłów wyrazu „szlachcie“. Mówi bowiem: „Schlacticz czyli właściwie Schlactschütz, zwie się w Polsce człowiek zacie urodzony, żadną wyższą godnością nie obdarowany. Schlactschütz znaczy to samo, co przodownik w bitwie, bo każdy Schlactschütz zwykł był przodem jechać i pierwszy w bitwie na nieprzyjaciela strzelać“. Źródłosłów ten przypomina nam owego badacza, który dowodził, że w raju mówili po polsku, bo Adam znaczy „jadam“, a Ewa znaczy „jewa“, z tą tylko różnicą, że u nas owego badacza przytaczają jako przykład dziactwa, a tamtego przytaczają będą w Niemczech jako powagę.

— Wychodziec włoski Luigi Sterari, pełniący obowiązki mierniczego w Smyrnie, odkrył w pobliżu starej warowni tamże, olbrzymi teatr starożytny, który zdaniem jego wybudowany został za czasów Strabona.

— Rząd duński udzielił wreszcie żądanego od dawna pozwolenia na budowę olbrzymiego mostu stałego nad Sundem pod Sonderburgiem.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21 października: Marcin Keszkievicz z Gwóździej. Cezar Poniatowski, o. r. radca tajny, z Drezna. James W. Cook z Berlina. Edward Cortazzi z Paryża. Zygmunt Peruty, med. i chir. doktor, z Cieplic. Karol Cretele z Drezna. Jan Kanty Żuk Skarżewski, Józef Rozborski z Wiednia. Feliks Macudziński z Łęczyny. Franciszka baronowa Lewartowska z Mysławic. Marya Rulikowska, Emilia Węglińska z Akwizgranu. Wojciech Sniatyński z Polski.

Wyjechali: Aleksander Kwiatkowski do Warszawy. Józef baron Lewartowski do Ofemuńca. Edward Kłoson do Wrocławia. Karolina Louvet do Paryża. Höpflingen, c. k. radca gubernialny, do Lwowa. Antoni Dydyński do Jasła.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 21 października. Metaliki 5-proc. 94 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 5/8. — Metaliki 4-proc. 75 3/8. — 4-proc. z 1839 r. 141 3/4. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2 z oiągn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 116 1/2. — Londyn 11 kr. 29—32 Paryż 137. — Akcy Bankowe 1344. — Akcy kolei żel. półn. Ferdya. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/8. B. 112 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 22 października. Banknoty 91. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 24. — Ruble srebr. 100 1/4. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101 1/2, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 91 1/2 dają 91. Cwancygery stare 104 1/2, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 18 października. Dukát holend. 5 złr. 28 kr. — Dukát oos. 5 złr. 34 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 37 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pigułkotówka 1 złr. 2 1/2 kr. Galic. listy zast. z 100 złr. 89 złr. 20 kr.

Kurs wiedeński z dnia 20 października. — Metaliki 94 1/2 — Nowa pożyczka. 84 5/8. — Akcy Banku wied. 1344 — Akcy kolei żel. szl. 217. — Agio od złota 23 1/2, od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 20 października. Banknoty austriack. 88 1/2. — Banknoty polskie 97 3/8. — Listy zastawne polskie dawno i nowe 98 1/4 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/4. — d. 3 1/2% 97 3/4. — Kolej Krak.-górn.-szląs. 90 z.

## URZĘDOWE.

N. 14,839. **Obwieszczenie.** (1423)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział dochodów publicznych. Sekcja I.  
Postanowiliśmy w dniu dzisiejszym na skutek wykazanej przez c. k. Dyrekcję fortyfikacyjną potrzeby, zająć na użytek publiczny pod warunkami na Dąbiu, oprócz objętych ogłoszeniem z dnia 14 lutego 1851 r. L. 1949, jeszcze następujące grunta:

- 1) Mógi 2 sążni kwadratowych 800 miary wiedeńskiej w posiadaniu wieczno-dzierżawnym Jana Burek będące, a do gminy miasta Krakowa jako właściciela głównego należące.
- 2) Móg 1 sążni kwad. 640 własnością i w bezpośrednim użytkowaniu gminy miasta Krakowa będące.

O tém Rada Administracyjna w ślad art. 3go i 4go ustawy obowiązującej o wywłaszczeniu na użytek publiczny z r. 1822 niniejszem 3-krotnem obwieszczeniem w Dzienniku rządowym i gazecie miejscowej Czas, kogo dotyczy, uwiadamia.

Kraków dnia 8 października 1852.

(3) Prezes P. Michałowski. — Sekr. Jen. Wasilewski.

Nor 6366. **CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (1404)

**Wielkiego Księstwa Krakowskiego.**

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po śp. Franciszku Borelowskim komorniku sądowym pozostałego, z ruchomości, gotowizny oraz summy złp. 1000 na realności w Chrzanowie N. 344 tytułem kancyi hypotecznie ubezpieczonej, składającego się — oraz wzywa wszystkich, którzyby z tytułu urzędowania śp. Franciszka Borelowskiego w charakterze komornika sądowego rościł sobie jakie pretensje do téjże kancyi lub w ogóle do jego masy spadkowej, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się sukcesorem Marcinowi i Józefie Borelowskim bratu i siostrze zmarłego przyznany zostanie, przy zarządzeniu extabulacyi summy złp. 1000

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ GODZINA	STAN BAROM. w mierze pa- ryskiej spro- wadzony do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia	
							od	do
20 2 27	8" 596	+ 5° 6	1" 54	zpł. zachod. średni	pochmurno			
" 10	" 8 333	+ 6° 5	1 97	zachodni moony	"	wicher z.	+ 6° 5	- 2° 0
21 6	" 7 538	+ 5° 6	2 21	" słaby	"			

z realności N. 344 w Chrzanowie jako kancyi i przyznaniu téjże tymże zgłaszającym się sukcesorem.

Kraków dnia 1go września 1852 roku.  
Sędzia prezydujący J. Kopyciński.  
Za Sek. W. Płonczyński.

(2-3)

## Inseraty.

# HADEL SUKIENNY G. Ruszczyńskiego we Lwowie

przy ulicy Dykasteryalnej pod Nrem 62.  
otrzymał świeży zapas towarów jesiennych i zimowych, jako to: materye wełniane na płaszczo damskie, zwane Himalaja, Tiflis, Parisienne, półsukna, czyrkiasy i flanelki w najnowszych gustach, Peruvienne, Brasile, Elasticque, Tyflo, ratinowane Baję, Korty, Bristol, również inne najświeższe sukienno-wełniane wyroby na ubrania męskie, — Styryjskie Baję, wełniane kołdry i sukna liweryjne, w wszystkich używanych kolorach, które po najskromniejszych cenach Szanownej Publiczności poleca.

W Wielkiem Księstwie Krakowskiem o ćwierć mili od Krakowa jest do wydzierżawienia od Sgo Jana 1853 roku

## W PRADNIKU BIAŁYM FOLWARK

z gruntami, dworem mieszkalnym obszernym, ogrodem, zabudowaniami gospodarczymi murowanymi, z propinacją składającą się z dwóch karczem i browarem. — Bliższa wiadomość u właścicieli kaniency pod Nrem 381 przy placu Szczepańskim w Krakowie zamie zkażę. (1452-1-3)

Powróciwszy kapłan Zgromadzenia XX. Paulinów z Królestwa, który przez 7 lat oprócz nauki religii i moralności, języka niemieckiego w instytucie Imbramowskim poci wyżej żeńskiej PP. Norbertanek wykładał, życzy sobie objąć obowiązek nauczyciela tychże przedmiotów bądź w domu rodzicielskim, bądź na pensyi poci żeńskiej. Szanowni Rodzice i Opiekunowie powzięcie mogą wiadomość w klasztorze na Skałce. (1444-2-3) Ksiądz B. Rzepczyński.

### Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 20 października.

o Osadzenie uwolnionego z Amboise Abdel Kadera w Brussa na brzegach Azji mniejszej, to jest prawie pod murami Konstantynuopla, i współczesna zmiana W. Wezyra na korzyść partyi staro-tureckiej, zajmują mocno tużniejszy świat polityczny. Że na ten ostatni wypadek Rosya i Austria nie były bez wpływu, to zdaje się pewna. Czy Francya wysłała Abdel Kadera do Azji mniejszej w zgodzie z polityką tych dwóch dworów, czy przeciwnie, przyszłość pokaże. Położenie Turcyi jest w téj chwili dość ważne. Partya stara bierze górę. Czy zamiary swe szczęśliwie przeprowadzi? Czy nie będzie oporu wewnątrz? Czy Anglia spokojnie na upadek systematu Reszyda paszy przystanie? Te są kwestyje, które niezadługo na scenę publiczną wystąpią. Że Austria i Rosya działają w tej mierze zgodnie, niema wątpliwości.

Konferencye celne jeszcze nicrozpoczęte. Pełnomocnicy się zjeżdżają.

Pan minister Bach był dziś obecnym Radzie państwa. Idzie ciągle o organizacyą polityczną.

Paryż 18 paźdz. Ksiądz prezydent zajął Saint-Cloud i tymczasowo tam zamieszka. Dziś odbyła się tam rada ministeryalna, na której zajmowano się sprawą cesarstwa. Monitor donosi o wypuszczeniu Abd-el-Kadera, jak mu to prezydent w przejeździe przez Amboise osobicie oznajmił. Skoro stosowne przygotowania uskutecznione będą Emir zostanie odwiezionym do Brussy i tam kosztem Francyi odpowiednio stanowi swemu utrzymywany.

Paryż 19 października. Senat zwołany jest na dzień 4ty listopada, dla naradzenia się nad ogłoszeniem cesarstwa; stosowne Senatus consultum ma być następnie przedłożone pod głosowanie zgromadzeniem wyborczym, a Ciału prawodawczemu dozierać będzie regularności głosowań. Renty 4 1/2% 106. 90. — 3% 82. 20.

— Depesza z Brukseli 19go b. m. donosi: P. Brouckere zwrócił stanowczo upoważnienie do utworzenia nowego gabinetu.

— Królowa hiszpańska w dzień urodzin swoich, ufaszawiła wszystkie osoby, zostające pod śledztwem za przewinienia polityczne i drukowe.

— Gaz. Tryestska donosi z Aten: c. k. austriacka fregata „Bellona“ pozostanie na żądanie królowej na kotwicy w przystani Pyraeus tak długi, dopóki flota angielska przebywać będzie na morzach greckich.